P M

PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 103 (1359) | DNIA 27 GRUDNIA 1937 ROKU | ROK XVII

Nowym zwycięstwem kończą piłkarze polscy 1937 r.

Team Śląska bije w Bytomiu Niemców 4:2

Trójka olimpijska zwycięża Dąb

KRAKÓW, 27.12. — Tel. wł. — Cracovia — Dąb 4:2 (3:0, 0:0, 1:2).

Cracovia: Maciejko; Michalik, Balcer; Marchewczyk, Kowalski, Wołkowski; Stachurski, Juszewicz, Kopczyński.

Dąb: Tarłowski; Kasprzycki, Arlt; Knyciński, Burda, Urson, Fabian, Kuczer, Brodowski.

Sędzia Masner ze Śląska, publiczności tysiąc osób.

Na inaugurację sezonu hokejowego zjechał do Krakowa, zespół Dębu, który uległ mistrzowi Polski w stosunku 2:4. Wynik nie mówi właściwie nic, gdyż równie dobrze mogła Cracovia wygrać do zera, gdyby nie dwa przypadkowe strzały, które dziwnym trafem znalazły drogę do siatki. Nie znaczy to jednak by Ślązacy nie byli groźni. Owszem pokazali szereg ciekawych i udanych akcji, ale tak się właśnie złożyło, że dwie bramki padły z niemrawych strzałów.

Zespół Dębu opiera się w pierwszym rzędzie na duecie Burda—Urson od których odstaje całkiem wyraźnie trzeci z tej trójki Knyciński. Pierwsi dwaj reprezentują dobry poziom techniczny i nadają styl wszystkim poczynaniom ofensywnym ślązaków. Jedynie u Burdy razi niepotrzebna ostrość. W obronie zadowolnili zarówno Arlt, jak i Kasprzycki, przy czym ten drugi w kilku wyjazdach zagroził poważnie bramce przeciwnika. Tarłowski nie pokazał poważniejszej klasy. Reszta drużyny zdecydowanie gorsza.

Podobny podział można by przeprowadzić w Cracovii. Nie trzeba wyważać otwartych drzwi i pisać o pozycji trójki olimpijskiej w drużynie, należy jednak zaznaczyć, że w pierwszej tercji trójka ta pracowała sprężyście i harmonijnie. Pierwsze trzy bramki, jakie padły w tym okresie były wynikiem celowych kombinacyj i nie można się było skarżyć na indywidualizm któregoś z asów. Później zmieniło się trochę. Marchewczyk grając silnie przeziębiony nie wytrzymał tempa, co w pewnym stopniu udzieliło się również jego partnerom. Dopiero w ostatnich minutach trójka Cracovii pracowała znów pełnym gazem.

Obaj obrońcy „biało - czerwonych" jakkolwiek indywidualnie wkraczają zdecydowanie (Balcer może nawet trochę za ostro), to jednak w sumie nie wykazują zgrania zespołowego. Maciejko przez 2 tercje bez zarzutu puścił w trzeciej 2 bramki, które powinien był absolutnie trzymać. W drugim ataku dobrze zapowiada się Stachurski, który wnosi do gry dużo myśli. Reszta natomiast o wiele, wiele gorsza.

Gra rozpoczęła się od wręczenia kwiatów Michalikowi, który rozegrał 30-ty mecz. Zrazu gra równa, gospodarze dochodzą jednak coraz częściej do głosu i Wołkowski po ładnym minięciu kilku przeciwników uzyskuje prowadzenie. W równych odstępach czasu Kowalski, a potem znów Wołkowski podwyższają wynik. Rzuca się w oczy charakterystyczny moment. W chwili gdy pierwsze atak: schodzą z boiska, gra momentalnie obniża się o jakieś półtorej klasy i zamiast hokeja oglądamy walenie patykami w lód.

Bezbramkowo miła druga tercja, zanotować należy tylko, że Balcer opuścił na minutę boisko. W trzeciej tercji ten sam los spotkał Kowalskiego.

Ślązacy po 2 akcjach Ursonia poprawiają rezultat, ale Wołkowski tuż przed końcem ustala wynik.



NAJSZYBSZY KOLARZ ŚWIATA

Louis Gerardin, spędza zimę na nartach.

Pingpongiści zgłoszeni do Londynu

ŁÓDŹ, 26.12. — Tel. wł. — Polski Związek Tenisa Stołowego zgłosił wczoraj telegraficznie do Londynu skład reprezentacji państwowej na mistrzostwa świata. Skład ten był omawiany wyczerpująco na dwóch kolejnych posiedzeniach przedświątecznych związku i ostatecznie... nie przedstawia najsilniejszej drużyny, jaką Polska może wystawić tak, że raczej należy się zastanowić nad celowością obesłania w ogóle tych mistrzostw.

Poza Erlichem, który do Londynu pojedzie z Paryża, bez względu na subwencję, o którą zabiega PZTS, zarząd związku postanowił wysłać (w kolejności alfabetycznej): Małajłę (Warsz.), Osmańskiego (Tor), Rojzena (Warsz.) i Schiffa (Tarnów). W kraju pozostaje więc m. in. Pukiet (Sosnowiec), który na eliminacjach w Łodzi obok Gutka wypadł najlepiej; jest on jedynym z nielicznych polskich zawodników ofensywnych o silnej piłce atakującej. Rojzen, który ma jechać na koszt własny, jest graczem wybitnie defensywnym, zaś Osmański i Małajło są średniakami, od których lepszych jest kilku innych w kraju. Z drużyną do Londynu jadą: wiceprezes PZTS-u mec. Jakobson, jako kierownik i kpt. związkowy, chor. Koliweszko.

Kontynent — Anglia 6:0

W Birmingham rozegrano mecz pingpongowy Kontynent—Anglia, zakończony zwycięstwem kontynentu reprezentowanego przez Austriaków Liebstera, Gergmanna i Węgra Barnę. W barwach Anglii grali Filby, Lurie i Haydon. Poza tym Bergmann pokonał Barnę w stosunku 3:1.



CODZIENNY OBRAZEK W OKOLICACH DAVOS

długi sznur narciarzy śpieszy na szczyt Parsen.



W MECZU BOKSERSKIM ANGLIA — NIEMCY

Runge (na lewo) pokonał na punkty Stuarda.

Na Krokwi nie ma śniegu

ZAKOPANE, 26.12. — Tel. wł. — Zapowiedziany na dzisiaj pierwszy konkurs skoków został przełożony na Nowy Rok, gdyż na Krokwi jest jeszcze za mało śniegu. Dziś jednak pada i jest nadzieja, że warunki się poprawią.

Na obozach treningowych była przerwa świąteczna. Trener Mikskang borykał się ze zmianą kuchni i był niezdolny do pracy. Od poniedziałku bierze się ostro do swych pupilów.

Norweg nie miał jeszcze nart na nogach, nawet na Kasprowym był bez desek, to też trudno powiedzieć co potrafi. Z rozmów widać jednak, że zna się na rzeczy.

O zawodnikach polskich nie może chwilowo nic powiedzieć, gdyż z powodu przerwy świątecznej nie widział ich jeszcze w akcji.

*

Niemiecki Związek narciarski zdecydował już, że wyśle do Zakopanego na mistrzostwa Polski (7 luty) niewielką grupę skoczków. Główna siła skoczków niemieckich bawić będzie jednak w tym samym czasie w Klagenfurcie na „skokach narodów".

Wyjazd skoczków niemieckich do Polski nastąpi tylko w tym wypadku, jeśli nas narciarze przyjadą na „Tydzień sportów zimowych" do Garmisch (koniec stycznia).

POLSKA ZAPROSZONA NA PUCHAR KS. KENTU.

Polski Związek Narciarski otrzymał zaproszenie na zawody w Wengen (Szwajcaria) w dn. 9 lutego o puchar ks. Kentu. Są to zawody dla narciarzy, którzy stale mieszkają w miastach, a w górach przebywają tylko parę tygodni w roku.

Największe szanse na wyjazd miałby Weinschenck przebywający teraz na studiach w Monachium, ew. jeszcze jakiś bielszczanin lub lwowianin.



LOUIS WITA SWEGO POGROMCĘ — SCHMELINGA

przed jego walką z Thomasem.



NA RINGU INOWROCŁAWSKIM

finalista mistrzostw Polski—Flota uległa Goplanii niespodziewanie 7:9. Stoją zawodnicy Floty: Iwanicki, Gwardzik, Pasturczak, Kujawski, Wasiak, Błaszek, Karolak i Węgrowski; klęczy Goplania: Łada I, Łada II, Krysiak, Niemczyk, Pierard, Sobiecki, Stube I i Leśniak.



ELIMINACJE PING-PONGISTÓW

przed wyjazdem na mistrzostwa świata do Londynu. Stoją od lewej: Rotenberg, Schiff — Gutek, Pukiet, chor. Koliweszko, Rojzen, mec. Jakobson, Zysman i Szternlinkiel

Śląsk Polski zwycięża Śląsk Niemiecki 4:2

Nierówna gra Polaków psuje wynik

(Od specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego")

BYTOM, 26.12. — Tel. wł. — **Śląsk polski — Śląsk opolski 4:2 (2:0). Bramki: Willimowski 2, Cebula i Piec po jednej;** dla Niemców — obie Pawlitzki. Sędzia p. Bittner z Bytomia. Widzów około 10 tys.

Śląsk opolski: Staniczek; Bent, Kobus; Wydra, Malik, Nosek; Kruzel, Eckert, Pawlitzki, Baron, Tyralla.

Śląsk polski: Zdebick; Michalski, Kinowski; Bendkowski, Piec II, Skrzypiec; Piec I, Piontek, Cebula, Willimowski, Wodarz.

Przesądny widz, który znalazł się na ośnieżonym amfiteatrze „Hitler-Kampf - Bahn", w Bytomiu do złudzenia przypominającym Stadion Wojska Polskiego, mógł już przed pierwszym gwizdkiem wysnuć pewne wnioski na temat mającej się za chwilę rozegrać walki.

Oto z za węgla potężnego szybu kopalnianego wysunął się nagle szarak i susami przekroczył boisko. Zresztą znalazł on naśladowcę. Przy stanie 2:0, kiedy losy wrażnie sprzyjały Polakom, drugi zajączek przemierzając plac boju uleciał wraz z... passą naszych powodzeń!

Nie dopatrujemy się w tym jednak żadnych tajemniczych znaków. To że przy stanie 2:0 nasz aparat zaczął się rozklejać było winą naszej ofensywy.

Ona to upojona łatwo osiągniętym sukcesem pozwoliła sobie na karygodne wręcz zlekceważenie przeciwnika, przy czym fakt uzyskania dalszych dwu bramek wcale nie zmienia opinii. Zresztą potwierdza ją w pełni kapitan PZPN-u p. Kałuża, który mecz ten uważał za jedyny sprawdzian przed Lutym.

PRZECIWNIK

Kroiło się na efektowne może nawet dwucyfrowe zwycięstwo. Śląsk opolski, a właściwie reprezentacja **trzech Śląsków: opolskiego środkowego i dolnego, czyli t. zw. Gau 4, będący bezsprzecznie najsłabszym okręgiem piłkarskim Rzeszy, wystąpił w** osłabionym składzie. Brak było więc reprezentacyjnego obrońcy Kobusa, co rozbiło sławny tandem gliwickiego Vorwaerts Rasensport. O rezerwowej lewej stronie napadu nie będziemy mówili, wypadła bowiem ona znacznie lepiej niż reprezentacyjna prawa. Ogólnie biorąc gospodarze stanowili zespół nieszczególnie dobrany, w którym z trudnością doszukać się było można jakichś jaśniejszych punktów. Jedynie bramkarz stanowił na prawdę klasę broniąc szalenie pewnie i przytomnie, przy dużej jednak dozie szczęścia.

Wyróżnić można by poza tym tylko 3 graczy wrocławskich. Rezerwowego obrońcę Benta, środkowego napastnika Pawlitzkiego i Eckerta. Najsłabszą formacją biało - żółtych był atak, który nie mógł zdobyć się na jakąś bardziej przemyślaną akcję. Pomoc zrobiła co mogła posiłkując raczej tyły. Obrona spisała się nadspodziewanie dobrze.

RAZ NA GÓRZE, RAZ NA DOLE

Polacy na szarym tle pokazali się od razu z najlepszej strony. Ocena odnosi się jednak do 90 min walki, a w tym czasokresie było sporo słabych chwil. Na stadionie bytomskim zaprezentował się kwiat piłkarstwa polskiego. Jedenastka mogąca od biedy uść za reprezentację Polski i z tej perspektywy oceniać musimy jej wartość. U naszych nie było formacji, któraby zasłużyła na dobrą notę. Rzecz szczególna, że ta sama jedenastka wzmocniona asami tej miary, co Wodarz, Willimowski i Piątek zagrała o klasę gorzej, niż w finale pucharu Polski. Ale mimo to Polacy mogli zatriumfować nad zlepkiem niemieckim i to w ten sposób, by zademonstrować 10 tys. zebranych klasę i styl, a kapitanowi związkowemu dostarczyć materiału, jeśli chodzi o oryginalną konstelację ofensywy.

NIEPOPRAWNY EGOIZM

Tymczasem raz jeszcze zatriumfował w całej pełni tani egoizm, przejawiający się w polowaniu na zdobycie bramki.

Celował w tym Willimowski, przechodząc do porządku dziennego nad istnieniem ruchliwego Cebuli i strzałowo doskonale usposobionego Wodarza! Przykład Willimowskiego udzielił się najbardziej Piecowi I, Piontek, jak to już w ostatnich meczach musieliśmy stwierdzić, gra jakby na pożyczonych nogach, rusza się niepewnie i niemrawo, a cofanie się do tyłu pozostawia innym. Młody Cebula w otoczeniu tak wielkich gwiazd czuł się trochę nieswojo. Egzamin jednak na dyrygenta napadu zdał. Orientował się w mig, przyhamulac bez szemrania narzucane mu niemal co chwila zmiany pozycji przez kolegów.

CIĘŻKA HARÓWKA MŁODEGO PIECA

Pomoc miała w swej formacji najsłabszego gracza na boisku — Skrzypca, co budziło tyle zastrzeżeń i który okazał się w rezultacie uroloną wielkością kapitana ŚLOZPN, p. Lubiny. Nie spełnił oczekiwań również i Bendkowski, podczas gdy Piec II harował za wszystkich, za skrajnych pomocników i obu łączników. Obrona może najlepsza z poszczególnych linii polskich miała też momenty słabości. Michalski legitymował się wykopem, który budził respekt Kinowski zaimponował spokojem i strategią. O Zdebołku trudno wydać wiążącą opinię. Był mało zatrudniany, a mimo to jednak ma bramkę na sumieniu.

Jeśli chodzi o charakterystykę gry, to choć była ona szybka i optycznie niezła to jednak brak jej było porywających chwil. Grano ostro, lecz po dżentelmeńsku. W początkowych fazach do 15-tej min. przeważali zdecydowanie Polacy. Po czym do jakiejś 25 min. inicjatywę przejmują Niemcy i z kolei goście do przerwy dominują. Po zmianie dopatrzeć się można było do 20-ej min., nieznacznej przewagi naszych, po czym batuta przechodzi bezpowrotnie w ręce niemieckie.

Bramki padały w następujący sposób: w 6-ej min. prostopadła akcja — Cebula — Piontek — Piec — kończy się bombą tego ostatniego. Bramkarz ani drgnął. W 25 min. Willimowski podwyższa wynik mimo rozpaczliwej obrony Kubisza, który usiłował zastąpić będącego w polu bramkarza. Po pauzie w 17 min. Willimowski rehabilituje się za szereg wprost kompromitujących zagrań: Wyciąga sprytnym manewrem Staniczka i jest 3:0. W 21 piękna akcja Piec — Cebula, mimo interwencji bramkarza, kończy się golem. W 26 Pawlitzki wykorzystuje przytomnie fatalny kiks Michalskiego, jest 4:1. W 38 ten sam gracz po młynku podbramkowym ustala wynik dnia, strzelając ostatnią bramkę. 4:2. Sędziował p. Bittner obiektywnie. Widzów około 10 tys., w tym 3 tys. Polaków. *(hr).*

KATOWICE, 26.12. — Tel. wł. — Po meczu oddajemy głos *kapitanowi PZPN p. Kałuży:*

— Tak słabego przeciwnika można było przejechać jak się chciało. Gdyby Willimowskiemu chciało się grać mogłoby nam przypaść w udziale zwycięstwo 8:0. Niemcy poza tym mieli olbrzymie szczęście i kilkakrotnie uchronił ich słupek. Na śliskim względnie błotnistym terenie Willimowski mógł sobie pozwolić na sztuczki i wózkowania, tu jednak nie było to zupełnie na miejscu. Pyta się pan o klasyfikację napastników więc: najsłabszym był Piontek, a zaraz za nim Willimowski i Cebula, Piec II wielka klasa, obrona dobra, mecz — w dziele. Inna rzecz, że Polaków prześladował pech.

Gaufachwart okręgu IV (Schlesien) p. Bemlich, żali się na swój rezerwowy skład. Start swoich zadowolił go w zupełności, pokazali bowiem szybką i ładną grę. Rezultat zupełnie sprawiedliwy. Sędzia na wysokości zadania. Z graczy wyróżnia Niemiec obu Pieców, Piontka i pewnych obrońców. Rozczarował go Willimowski.

Wreszcie oddajemy głos kapitanowi okręgu śląskiego p. Lubinie. Skład mój bez wojskowych Dytki i, Wostala, których do Bytomia zabrać nie mogłem, zadowolił w zupełności. Odnosi się to również do Skrzypca. Debiut jego wypadł doskonale. Gospodarzy przewyższaliśmy tak technicznie, jak i taktycznie, niemal o półtora klasy. Z graczy trudno kogoś wyróżnić. Pierwsza nota należy się Piecowi I, druga chyba Kinowskiemu. Piec II natomiast jest dziś najlepszym pomocnikiem w Polsce. Sędzia Bittner, mój stary kolega z czasów czynnego życia sportowego, bardzo dobry.

35 olimpijskich piłkarzy

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej wyznaczył do kadry olimpijskiej następujących graczy:

Madejski, Kotlarczyk Józef, Łyko, Habowski (Wisła); Pawłowski, Góra, Korbas, Pająk (Cracovia); Gemza, Nowakowski, Wodarz, Willimowski, Wieczorek, (Ruch) Stolarczyk, Pytel, Wostal, Piontek, Bedkowski, Barczyk, Mrugała (A. A. S.); Piec I, Piec II, (Naprzód): God, Cebula (Śląsk); Dytko, (Dąb); Twórz, Schwarc, Scherfke, Gendera (Warta), Gałecki, Lewandowski (Ł. K. S.); Wasiewicz, Matjas, Sumara (Pogoń); Krzyk (Brygada); Szczepaniak, Nytz (Polonia); Bottcher (H. P. C.); Baran (Resovia); Haliszka (Zw. Strzel. Chełmek).

Wymienieni zawodnicy obowiązani są pod groźbą skreślenia ich z kadry olimpijskiej do prowadzenia bezwzględnie solidnego trybu życia i do punktualnego oraz regularnego uczęszczania na zaprawę zimową. Kierownictwo kadry olimpijskiej Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej powierzył kapitanowi związkowemu Polskiego Zw. Piłki Nożnej p. Kałuży.

Ze względu na wcześnie rozpoczynający się sezon spotkań międzypaństwowych w r. 1938 zarząd PZPN prosi kapitanów związkowych i referentów wyszkoleniowych poszczególnych okręgów o zgłaszanie do PZPN wszelkich wypadków utrudniających prowadzenie racjonalnej zaprawy zimowej i ewentualnych wykroczeń zawodników.

Jak reaktywować Dąb

radzić będzie walne zebranie Śl. O. Z. P. N.

Walne sejmiki piłkarstwa śląskiego zawsze cieszą się olbrzymim zainteresowaniem w krainie węglowej. Nie inaczej jest i obecnie: Zapowiedź dorocznego zjazdu postawiła działaczy na nogi, pomimo, że nie będzie właściwie targów o zaszczytne mandaty, a może... wojna o nie będzie wyjątkowo zażarta... Bardzo możliwie, boć wybiera się przecież tylko jedną trzecią członków.

Doroczne więc walne zgromadzenie wyznaczone zostało na 16 stycznia do wielkiej sali T.C.L. w Katowicach, przy ul. Francuskiej. Na porządku dziennym znajdzie się kilka ciekawych wniosków statutowych, oraz szereg wniosków na walne zgranie P.Z.P.N. Wyławiamy najciekawsze:

— „Ze względów terytorialnych, mała ilość klubów w klasie B i dalekie wyjazdy tychże klubów, likwiduje się kl. B, po zakończeniu mistrzostw drugiej rundy". „Nie Gaweł, to Paweł mu będzie". Likwiduje się po kl. C i kl. B; pozostaje jednak niezrozumiały twór „B-liga", do której cała obecna kl. B ma zostać wcielona. I drugi, podobnie dziwny wniosek: „Podwyższa się ligę śląską z 10 do 12 klubów". Dotychczas żalono się powszechnie, że mistrzowie śląskiej ekstra-klasy są tak zdemoralizowani „świętymi wojnami", że nie mogą godnie reprezentować piłkarstwa śląskiego w bojach eliminacyjnych. Zwiększenie ligi śl. stoi więc w kolizji z dotychczasowymi doświadczeniami tym bardziej, że o ew. stworzeniu dwu klas ligi śląskiej — nie ma mowy.

Na zgromadzenie PZPN wnosi Śląsk 6 punktów. Najciekawszy — trzeci: „Wnosi się itd., o dopuszczenie mistrza i wicemistrza Śląska do rozgrywek o wejście do Ligi PZPN, z uwagi na wielką ilość klubów o równym poziomie technicznym, których awans ze względu na ograniczoną ilość klubów w Lidze PZPN jest niemożliwy".

Punkt piąty nawiązuje tu do słów „ograniczona ilość" i... zmierza do podwyższenia Ligi PZPN do 12 klubów, z tym „że „Dąb" wraca automatycznie. Gdyby te dwa punkty zawiodły oczekiwania, jest (czwarty), asekuracyjny, w którym mowa o reasumcji uchwały zeszłorocznej w sprawie „Dębu".

Pozostałe trzy punkty mówią o zastosowaniu karencji na rok 1938 wedł. brzmienia uchwały walnego zgromadzenia PZPN z r. 1937, o pozostawieniu okręgom wolnej ręki w oznaczeniu ilości towarzystw w poszczególnych klasach, oraz o wprowadzeniu języka polskiego jako urzędowego w — Międzynarodowej Federacji.

Projekty Śląskiego OZPN nie doszły jeszcze do rąk klubów, nie znamy więc przyszłych nastrojów w dołach... (hr)

KATOWICKA POGOŃ CZYNI STARANIA O NYTZA.

Jak się dowiadujemy Pogoń, klub macierzysty Nytza i Kruka, graczy którzy mają zamiar powrócić na Śląsk, poczyniła w zarządzie „Polonii" odpowiednie starania o dotrzymanie słowa i zwrócenie graczy tych na łono klubu-matki.

W swoim czasie Pogoń otrzymała od członka Polonii oficerskie słowo honoru, że po ukończeniu służby wojskowej, obaj gracze dostaną zwolnienie, ale tylko dla „Pogoni". Przyszły patron Nytza i Kruka, Amatorski jest jednak dobrej myśli i uważa, że z Pogonią dojdzie do porozumienia. Należy dodać, że tak Nytz, jak i Kruk bawią już od dłuższego czasu na G. Śląsku. (hr.).

Andrzejewski, gracz nowo-bytomskiej Pogoni, potwierdzony został już przez Ligę dla Amatorskiego i w najbliższych meczach chorzowian, zobaczymy gracza tego w bramce ligowej jedenastki. (hr.).

A. K. S. w Mysłowicach. Amatorski K. S. grać będzie 16 stycznia w Mysłowicach, z KS. „06". Zapowiedź tego meczu wywoła w Mysłowicach i najbliższej okolicy niewątpliwie wielkie zainteresowanie. (hr.).

Pazurek Jerzy znów w KKS Pogoń. Pazurek III (Jerzy), otrzymał po dłuższych perypetiach zwolnienie z „Garbarni" i powrócił do klubu macierzystego, katowickiej Pogoni. (hr).

Kapitan PZPN jako biegły w sądzie

W sądzie krakowskim toczy się proces gracza Nadwiślanu Błażeja Kameczury, oskarżonego o ciężkie uszkodzenie ciała, bo o złamanie nogi zawodnikowi Olszy — Michalakowi. Kameczura został w związku z tą sprawą zdyskwalifikowany przez KZOPN na 6 lat.

Obrona powołała szereg świadków ze świata sportowego oraz biegłych w osobach kapitana PZPN p. Kałuży i kapitana KZOPN p. Dziekty. Decyzji co do dopuszczenia biegłych sąd jeszcze nie powziął. (g)

WALNE ZEBRANIE PIŁKARZY RYBNICKICH. W Rybniku odbyło się przy dużym zainteresowaniu klubów walne zebranie tamt. podokręgu. Prezesem wybrano poraz 9-ty p. Ochwata. Śląski OZPN reprezentował p. Antoszewski. (hr).

Na międzynarodowych szlakach

POD ZNAKIEM NART I ŁYŻEW

BERLIN, 26.12. — Tel. wł. — Święta stały pod znakiem nart i łyżew. W Garmisch odbywa się turniej o puchar Hahta: WEV (Wiedeń) zremisował z Riessersee 2:2, a przegrał niezasłużenie w BWB (Budapeszt) 3:4.

W turnieju w St. Moritz do finału doszły BSC i EHC St. Moritz. Odpadły: Bruksela, Amsterdam i Queens Club; w Davos puchar Aspanga zdobył HC Davos, bijąc Oxford 10:0.

W Niemczech rozegrano szereg konkursów skoków. W Garmisch na małej skoczni olimpijskiej zwyciężył Eisgruber, dwa skoki po 50 mtr. przed Maechlerem i Soerensenem: w Achberg triumfował Krauss 51.5 w Mittelwald-Neu 46 mtr. przed Lantschnerem; w Krummhübel Mehrgan 40.5: w Oberschreiberhau H. Adolf 50.5; w Oberhofle — Gehring 51 przed Weisheitem.

15 lat i już ekstraklasa

Pierwszy slalom francuski w Chamonix wygrał wicemistrz FIS Lafforgue. Drugie miejsce zajął 15-letni Besson, przegrywając tylko o 0.2 sek. Allais nie startował; jest ciężko chory na nerki i prawdopodobnie stracony dla narciarstwa zawodniczego.

Farbowany Polak

W sześciodniówce nowojorskiej startował niejaki Cieszynski. Jest to Niemiec, którego organizatorzy reklamowali jako Polaka. Odegrał on rolę niezaszczytną: wycofał się po 24 godzinach.

Louis walczy

Następnym przeciwnikiem Louisa, w którym w Madison ma być Nattie Mann, który zyskał sobie sławę, bijąc Bobby Pastora. Mann droży się jednak, tak że spotkanie z mistrzem świata nie jest jeszcze pewne.

John Risco dawny przeciwnik Schmelinga, który wrócił na ring i rozegrał z powodzeniem parę spotkań załamał się na mistrzu świata wagi półciężkiej John Henry Lewisie, który wypunktował go zupełnie gładko.

Risco ma lat 35.

OLIMPIJCZYK PADŁ POD MADRYTEM?

Prasa zagraniczna podaje wiadomość, że pod Madrytem padł Niemiec Haadrich, zwycięzca nowoczesnego pięcioboju na igrzyskach w Berlinie.

PIŁKA NOŻNA ZA GRANICĄ

Hungaria bawi w Portugalii, gdzie uzyskała z mistrzem Belenenses wynik remisowy 1:1.

Vienna zremisowała w Kairze z reprezentacją miasta 0:0.

W Budapeszcie Ujpest pokonał bukareszteńskie Venus 2:1.

W Szwajcarii uzyskano w mistrzowskich następujące wyniki: Young Fellows — Servette (Genewa) 0:0, Basel — Young Boys 2:1, Luzern — Lugano 2:2, Lausanne — Grasshoppers 1:0, Biel — Grenchen 2:0.

W Wiedniu Austria pokonała Sportklub z Grazu 2:1, Wacker (Wiedeń) — Wacker (Wiener Neustadt) 4:0.

FINAŁ NIEMIECKIEGO PUCHARU

Do finałowych rozgrywek o puchar Tschammer Ostena zakwalifikowały się Schalke 04 i Fortuna (Düsseldorf). Mecz odbędzie się 9 stycznia na stadionie w Kolonii.

IRLANDIA ZAPRASZA WĘGRÓW

Irlandzki ZPN zaprosił reprezentację Węgrów na 1 maja do Dublina. Jak wiadomo Węgrzy pokonali tam Irlandię, chodzi więc o wielki rewanż.

TU AMATORZY — TAM ZAWODOWCY

Na najbliższym walnym zgromadzeniu Belgijskiego ZPN ma się pojawić wniosek, by w przyszłości rozgrywki mistrzowskie odbywały się osobno dla drużyn amatorskich i osobno dla zawodowców. Trudność tkwi w tym, że dotychczas w Belgii nie nastąpiła jeszcze gruntowna segregacja i obok oficjalnych zawodowców nie brak amatorów, pobierających niezgodne z ... gratyfikacje.

KONFERENCJA W SPRAWIE MISTRZOSTW ŚWIATA

8 i 9 stycznia obradować będzie w San Remo Komitet Organizacyjny mistrzostw świata w piłce nożnej. Do Komitetu należą: p.p. Chevalier (Francja), Barassi (Włochy), Delauney (Francja), Coudron (Francja). Poza tym uczestniczyć będą z ramienia FIFA p.p.: Rimet (Francja), Mauro (Włochy), Seldrayers (Belgia), Johanson (Szwecja), dr Bauwens (Niemcy), Lotsy (Holandia), prof. Pelikan (Czechosłowacja), inż. Fischer (Węgry), Dupuy (Urugwaj) i prawdopodobnie gen. Vaccaro, prez. Włoskiego ZPN.

KIRCHBERGER DOPUSZCZONY DO ŁASK

Znany dobrze w Polsce hokeista wiedeńskiego E. V. Kirchberger zdyskwalifikowany w związku z wycieczką do Paryża, Afryki został ostatnio przez Austriacki ZHL ułaskawiony i wzmocni szeregi swego klubu.

PRAGA SZUKA NOWEGO KAPITANA

Wobec tego, że dotychczasowy kapitan czeskiego Svazu Fotbalowego ppłk. Tesar nie chce cofnąć swej rezygnacji poszukuje się w Pradze gorączkowo nowego kapitana piłkarskiego. W związku z tym wyłonił się plan przyznania mu większej samodzielności. Dotychczas miał kapitan sportowy u boku radę selekcjonerów, która wpływała nie zawsze korzystnie na jego decyzje.

W POGONI ZA KRĄŻKIEM

Sensacja Wiednia była przed dwoma tygodniami klęska, jaką poniósł WEV w walce z EKE 1:3. W meczu rewanżowym WEV zwyciężył swego lokalnego rywala 3:0.

Wielką niespodzianką zakończyło się w Budapeszcie spotkanie mistrzowskie drugiej drużyny BKE z FTC. Wynik brzmiał 2:2 (2:1, 0:1, 0:0) przy czym jedynie doskonała gra Hirczaka w bramce ochroniła FTC przed klęską.

NA ŁYŻWIARSKICH TORACH

W Oslo startował Ballangrud w imprezie urządzonej przez Robotniczy Związek i popadł z tej przyczyny w konflikt z macierzystym klubem. Ballangrud przebiegł 3000 m w czasie 5:22.2.

W Bergen zwyciężył Engnestangen w biegu na 500 m 44.4 (Stakkerud 44.9). Bieg na 3000 mtr wygrał Stakkerud 4:58.9, drugie miejsce zajął Engnestangen 5:00.8.

W Helsinkach przebiegł Vasenius 500 mtr w czasie 44.8 a 3000 mtr w czasie 5:19,2.

W Wiedniu odbyły się w ub. tygodniu pierwsze zawody na placu WEV. Wyniki były następujące: 500 mtr: por. Leban i Wazulek 45.6; 1500 mtr młodzieży: Meth 2:42.1; 1500 mtr seniorzy: Wazulek 2:22.1, 2) Stiepl 2:22.5; 500 mtr juniorzy: Löwinger 49; bieg drużynowy przez 30 rund: para Slanec — Stiepl oraz Fischera — Wazulek w równym czasie 12:39.3; bieg z przeszkodami (nowacja) na dwie rundy: Sommereger 1:03.5.

Nowe mistrzostwa Europy w Polsce

MIĘDZYNARODOWA FEDERACJA KOSZYKÓWKI postanowiła po raz pierwszy w 1938 roku zorganizować mistrzostwa Europy w koszykówce kobiecej.

Mandat organizacji tych mistrzostw ma otrzymać Polska, co tłumaczyć należy tym, że panie AZS-u warszawskiego dwukrotnie już zdobyły akademickie mistrzostwa świata, przed dwoma laty w Budapeszcie i w tym roku w Paryżu.

Nasze koszykarki wykazały, że są nie do pokonania w Europie. Żelazną piątkę naszej reprezentacji są Wiśniewska, Jadaikowska, Brzozowska, Bruszkiewiczówna, Gąsiorowska, poza tym mamy też mocne rezerwy w osobie Hołdeerówny, Wojnarowskiej, Kamieckiej i Gładewskiej.

O powierzeniu tych mistrzostw Polsce przyszły już z Rzymu, gdzie jest siedziba związku, nieoficjalne wiadomości.

PZPR mandat ten jest zdecydowany przyjąć. Mistrzostwa Europy odbyłyby się w Warszawie.

POLSKA weźmie udział w mistrzostwach Europy w szczypiorniaku, które rozegrane zostaną w dniach 7, 8, 9 i 10 lipca w Berlinie.

Zarząd PZPR chcąc dobrze przygotować naszą reprezentację na mistrzostwa Europy, postanowił po mistrzostwach w Katowicach sprowadzić do Katowic reprezentację Wrocławia i rozegrać sparringowy mecz. Projektowane jest również rozegranie w drodze do Berlina dwu spotkań we Wrocławiu.

KOSZYKARZE POLSCY nie będą startowali na mistrzostwach Europy, które odbędą się w Kownie w maju 1938 roku.

SCHELENS, trener niemiecki w szczypiorniaku, prowadzić będzie kurs dla instruktorów i nauczycieli od 15 do 30 marca.

KURS WYSZKOLENIOWY SZCZYPIORNIAKA organizuje dla 30 osób w Katowicach PZPR w sierpniu. Kierownikiem kursu będzie p. Zyg. Nowak.

ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI RĘCZNEJ ustalił na ostatnim zebraniu zarządu terminarz mistrzostw Polski we wszystkich grach.

Po raz pierwszy w roku 1938 rozegrane zostaną mistrzostwa szczypiorniaka pań.

Terminarz mistrzostw Polski przedstawia się następująco:

21, 22 i 23 stycznia: siatkówka kobieca w Brześciu nad Bugiem.

28 i 29 stycznia siatkówka męska w Łodzi.

4, 5 i 6 marca: koszykówka kobieca w Toruniu.

11, 12 i 13 marca: półfinały w koszykówce męskiej w Lublinie, Warszawie, Poznaniu i Łodzi.

18, 19 i 20 marca: finały koszykówki męskiej w Krakowie.

17, 18 i 19 czerwca: finały szczypiorniaka pań w Warszawie i w tych samych terminach półfinały szczypiorniaka panów na Śląsku, w Brześciu nad Bugiem, Poznaniu i Łodzi, zaś finały 24, 25 i 26 czerwca w Krakowie.

NA TRZECH FRONTACH w Estonii, na Łotwie i Niemczech walczyć mają nasi koszykarze w kwietniu 1938 r.

PIĘĆ MIAST weźmie udział w turnieju państw bałtyckich w siatkówce kobiecej, który odbędzie się w połowie lutego w Rydze a mianowicie: Kraków, Warszawa, Ryga, Tallin i Tartu. (al)

Cała Polska gra w hokeja

Mistrzostwa hokejowe Warszawy kl. A rozpoczęły się pod znakiem sensacji. Dwaj weterani polskiego hokeja, Topolski i Kowalski, na apel swego macierzystego klubu stanęli do bojów, aby ratować AZS przed spadkiem.

Wyniki z meczów mistrzowskich były następujące:

AZS — 2ASS 9:0 (2:0, 3:0, 0:0). W drużynie zwycięzców wyróżnili się Topolski i Kowalski. Bramki dla zwycięzców zdobyli Węglowski 2, Kopeć, Staniszkis i Rozbiewski. Sędzia p. Żebrowski.

AZS — SKRA 3:0 (1:0, 0:0, 2:0). W AZS-e znów królował Topolski, który był najlepszym graczem na boisku. Bramki dla AZS-u zdobyli: Kopeć 2 i Topolski. Sędzia p. Gorka.

WARSZAWIANKA — 2ASS w. o.

WARSZAWIANKA — SKRA 4:2 (2:0, 1:0, 1:2). Wybitna przewaga zwycięzców. Bramki dla Warszawianki zdobyli: Dolecki 2, Przedpełski i Werner, dla Skry: Świeca i Smoczyński. Sędziował p. Paruszewski.

Po niedzielnych rozgrywkach na pierwszym miejscu uplasował się AZS mając 2 g. 4 pkt. 8:0 st. br. przed Warszawianką, 2 g. 4 pkt., 9:2 st. br.; 3) Skra 2 g. 0 pkt., 2:7, st. br.; 4) 2ASS 2 g. 0 pkt., 0:10 st. br.

We wtorek na lodowisku Warszawianki odbędzie się spotkanie decydujące o mistrzostwie pomiędzy gospodarzami i AZS-em.

PROCH (Pionki) — MARYMONT 5:0 (1:0, 4:0, 0:0). Mecz kwalifikacyjny o wejście do kl. A zakończył się zwycięstwem drużyny prowincjonalnej. Drużyna Prochu ma jeszcze do rozegrania dwa mecze eliminacyjne z Polonią o wejście do kl. A.

MECZ TOWARZYSKI WARSZAWIANKA — AZS, rozegrany na lodowisku Warszawianki, zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:1 (1:0, 0:1, 4:0). Bramki dla Warszawianki zdobyli: Przedpełski 2, Michalski, Werner i Markowski, dla AZS honorową bramkę zdobył Kopeć.

WYSOKA PORAŻKA CZARNYCH

LWÓW, 2.12. — Tel. wł. — Turniej hokejowy otwarcia sezonu przyniósł dość nieoczekiwane wyniki.

Pogoń zremisowała z Ukrainą 0:0, mimo przewagi. W drużynie Pogoni wyróżniła się odmłodzona trójka pierwszego napadu.

Wielką niespodzianką zakończył się drugi mecz, w którym Lechia pokonała Czarnych 4:0 (1:0, 1:0, 2:0). Czarni wystąpili bez Lemiszki, w bramce grał po dwuletniej przerwie Sługowski. Był on jednym z najsłabszych punktów Czarnych i zawinił wszystkie cztery bramki, zdobyte przez Trusza I i II, Tworzowskiego i Sokołowskiego. U zwycięzców wyróżnili się Sokołowski i Trusz I.

Wszystkie cztery drużyny wykazały b. słabą formę i braki treningu, przy czym gęsty śnieg utrudniał prowadzenie krążka.

ŁKS WYGRYWA W ŁODZI

ŁÓDŹ, 26.12. Rozegrany tu został turniej hokejowy o nagrodę „Kuriera Łódzkiego". Wyniki były następujące: ŁKS — SKS 22:0, Union Touring — Zjednoczone 3:0.

W spotkaniu o pierwsze miejsce ŁKS pokonał Union Touring 8:3 (2:1, 3:1, 3:1), a w walce o 3-cie miejsce Zjednoczone wygrało z SKS 6:0 (2:0, 2:0, 2:0).

TURNIEJ JUBILEUSZOWY KOZHL.

Prace około organizacji turnieju jubileuszowego KOZHL są już na ukończeniu. Turniej odbędzie się w terminie 8—9 stycznia. Pewny jest udział FTC, reprezentacji Warszawy i Katowic. Będziemy więc świadkami turnieju czterech miast. (g.).

F. T. C. W KATOWICACH.

W dniach 28 i 29 bm. do Katowic zawita Ferencvarosi Torna Club z Kanadyjczykiem Steaplefordem, który przed kilku tygodniami pobił stolicę Śląska. Węgrzy zmierzą się z Pogonią i Dębem. (hr.).

ODZNACZENIE SCHEIBERTÓWNY

Bawiąca od kilku miesięcy w Londynie mistrzyni Polski w jeździe figurowej Erna Scheibertówna z Chorzowa odznaczona została przez angielski związek łyżwiarski złotą odznaką zasługi. (hr)

Notatnik wioślarski

Oxford - Cambridge najpopularniejszy wyścig wioślarski świata odbędzie się w roku przyszłym 3 kwietnia. Oba zespoły są już w pełnym treningu, a gazety angielskie piszą o nich całe szpalty. W składach obu osad zajdą liczne zmiany: szereg juniorów ostrzy sobie zęby na miejsca starych.

Najlepsza osada duńska, dwójka bez sternika Soroe Klubu, która zajęła drugie miejsce na Olimpiadzie i na mistrzostwach Europy w Amsterdamie, będzie w przyszłym roku rozbita, gdyż szlakowy Larsen idzie do wojska.

Specjalista od skulów, trener angielski Cordery, który uczył mistrza olimpijskiego Schaeffera i mistrzów Europy Kaidel-Pirscha obejmuje treningi Wikinga (Lipsk).

Dwaj znakomici skulerzy szwajcarscy Rufli i mistrz Europy Studach rozstają się z czynnym życiem sportowym.. Studach ma dość wioślarstwa. Ruffli dostał posadę w Bazylei, która uniemożliwia mu trening.

Beresford, mistrz Olimpiady w dwójce podwójnej i Jackson nadzieja Anglii na jedynce poszli w ślady Keopla i trenują na ósemce do mistrzostw Imperium brytyjskiego w Sydney.

Nadzieja Włoch w dwójce podwójnej są rzymianie 22-letni Bendoni i 21-letni Tattini. Mają oni zająć miejsce dwójki mediolańskiej, mimo że odegrała ona poważną rolę na trójmeczu ze Szwajcarią i Węgrami.

Skiff najlepszym treningiem. Pod tym hasłem zbudowano w Niemczech tanią jedynkę, wychodząc z założenia, że nic tak nie wyrabia opanowania ciała i opanowania łodzi, jak jazda na skiffie.

AUSTRIACY NA MISTRZOSTWACH FIS

Austriacki Związek Narciarski zgłosił już udział w mistrzostwach FIS w Lahti. Austriacy obsadzą następujące konkurencje: 4x10 km, 18 km, skoki i kombinację. Na kongresie reprezentować będą Austrię dr Hentschel i dr Martin.

NARCIARZE OXFORDU pokonali Cambridge w drużynowym meczu zjazdowym, który odbył się podczas świąt w Davos (Szwajcaria).

Z całego Kraju

MISTRZOSTWA HOKEJOWE KRAKOWA WYLOSOWANE

W Krakowie odbyła się konferencja w sprawie mistrzostw hokejowych Okręgu Krakowskiego. Ustalono, że w dniach 30 i 31 grudnia ma być rozstrzygnięta eliminacja Jaworzyna — Wawel o wejście, względnie utrzymanie się w klasie A.

Ponieważ Wawel nie daje ostatnio znaku życia, liczyć się należy z awansem Jaworzyny, a wówczas mecze Cracovia — KTH — Jaworzyna w ramach turnieju krynickiego zaliczone będą jako mistrzostwo.

Poza tym wyznaczono mecze: 2.1 — Sokół — Makkabi 9.1 — Jaworzyna — Makkabi, 11.1 — Sokół — Cracovia, 13.1 Cracovia — Makkabi i Jaworzyna — Sokół, 15.1 — Makkabi — KTH i 16.1 — Sokół — KTH. Kluby na miejscu pierwszym wymienione są gospodarzami. Naturalnie, o ileby Wawel wygrał z Jaworzyną, wówczas grać będzie zamiast niej. (g).

Rumunia nadesłała do PZLA propozycję rozegrania meczu lekkoatletycznego z Polską 24 lipca w Czerniowcach. Termin ten jednak koliduje z mistrzostwami Polski, ale PZLA nie zamierza zrezygnować z tego spotkania i zaproponuje Rumunii rozegranie go 5 czerwca.

Eliminacyjne zawody lekkoatletyczne w celu ustalenia reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy odbędą się 15-go maja w Łodzi.

Mecz Warszawa — Berlin w lekkiej atletyce rozegrany ma być 28 i 29 maja.

Skład bokserskiej reprezentacji Łodzi na międzymiastowy mecz z Toruniem w dn. 9 stycznia w Toruniu nie jest jeszcze zestawiony definitywnie, niemniej kapitan związkowy chciałby wystawić taką drużynę: Szwed, Spodenkiewicz, Augustowicz, Kijewski, Ostrowski, Pisarski, Pietrzak i Klodas. Napotka to na trudności, gdyż IKP tego samego dnia walczy w Warszawie z Polonią i nie da Szweda, Spodenkiewicza i Pietrzaka. Drużyna więc, która pojedzie do Torunia nie będzie pierwszą ósemką Łodzi.

PUCHAR TENNISOWY ŚRODKOWEJ EUROPY

22 i 23 stycznia odbędzie się posiedzenie komitetu pucharu środkowej Europy tenisistów, na którym opracowane zostaną szczegóły konkurencji pań. Jak wiadomo na cel ten królowa jugosłowiańska Marja ufundowała specjalny puchar.

MISTRZ POLSKI W BARWACH PALESTYNY na mistrzostwach świata. Finkelstein, mistrz Polski 1937 r. w tenisie stołowym i reprezentant Polski na mistrzostwa świata w Pradze i Badenie, bawi już od maja na stałe w Palestynie i nie wraca już więcej do kraju. Finkelstein jest mistrzem Palestyny w ping - pongu. Pokonał on w finale b. mistrza Łotwy — Fimberga. Obecnie Finkelstein zwrócił się telegraficznie do PZLT o zezwolenie na start w barwach Palestyny, która poraz pierwszy ma startować na mistrzostwach świata w Londynie. PZLT wyraził swą zgodę.

W DRODZE DO LONDYNU na mistrzostwa świata w tenisie stołowym, reprezentacja Polski rozegra przypuszczalnie dwa — trzy mecze w Niemczech. Sprawa ta, podyktowana koniecznością finansową, będzie w ciągu przyszłego tygodnia ostatecznie zdecydowana.

PIĘŚCIARZE POL. K.S. KATOWICE NA RINGU! Bokserzy Pol. K.S. (Katowice) ukazali się po blisko 8-miesięcznej przerwie na ringu. W inauguracyjnych zawodach PKS zmierzył się z IKB Świętochłowice zwyciężając 10:6. W ringu sędziował p. Tamm, na punkty p. Brabański. (hr)

Nerwy silniejsze niż pięści

Polscy rekordziści spokoju i podniecenia

Nerwy... tak, nerwy mnie zgubiły! Ileż razy podobna skarga wymyka się z ust pięściarzy. Obserwujmy chociażby olbrzymiego Pilata. Zdaje się, że zmiecie z ringu przeciwnika... a tu nerwy ściskają mu gardło, tamują oddech, nie dają myśleć.

Za chwilę do Pilata powrócimy, przedtem jednak spróbujemy wprowadzić do rozprawki naszej pewien porządek. W pracy tej pomoże nam wszechwiedzący Feliks Sztamm, który zna przecież swych pupili niemal na wylot.

Podzieliliśmy naszych czołowych pięściarzy na trzy grupy. Pierwszych nazwiemy „ludźmi bez nerwów" i do nich zaliczymy Rotholca, Szymurę, Woźniakiewicza oraz Czortka.

W drugiej umieścimy tych zawodników, których stan nerwowy zależy od wielu pobocznych okoliczności. Nastroje ich bywają zmienne, ale pięściarze ci potrafią się w porę opanować. Ta grupa „średniaków" jest najliczniejsza: wejdą do niej: Chmielewski, Sobkowiak, Kajnar, Pisarski, Kolczyński.

Wreszcie — „kłębki nerwów". Mamy takich trzech: Polus, Pilat i Choma.

Polus — kłębek nerwów

Polus już na kilka godzin przed meczem staje się niedostępnym mrukiem. Nie można z nim trzech słów zamienić, wszystkie jego myśli krążą nad ringiem. Niepowodzenia olimpijskie można Polus przypisać przede wszystkim nerwom. Z dnia na dzień oczekiwał na start, który był stale odkładany. Gdy wreszcie wszedł między sznury, był zupełnie załamany.

Jest dość charakterystyczne, że Polus na początku swej kariery nie był taki nerwowy. Dopiero po przeniesieniu się do Warszawy zmienił się bardzo. Być może, iż kłopoty życiowe wpłynęły na jego system nerwowy...

„Biedny Staś"



Drugim „kłębkiem nerwów" jest Pilat. Przed meczem chodzi zawsze zamyślony. Coś kombinuje, dopytuje się o swego przeciwnika... a czy jest twardy... a czy ma mocny cios? Nasz „Carnera" stara się stworzyć pozory że nie jest zdenerwowany i zaczyna dużo mówić. Ale to tylko pozór.

W Berlinie przed startem olimpijskim jego nerwy nie wytrzymały próby. Zresztą w dużej mierze zawinił tu Smith. Podczas treningu w „Olydorfie", Pilat nadwyrężył rękę i doktór kazał mu ją nosić przez kilka dni na temblaku. Smith złapał się za głowę.

— Biedny Staś! Mein armer Polizist... Co teraz z tobą będzie?...

To wystarczyło. Od tej chwili Pilat stał się prawdziwym zwitkiem nerwów.

„Latające łóżko" Chomy

A teraz o Chomie. Zacytujemy tylko jeden przykład przed meczem Polska — Niemcy na stadionie WP. W szatni ustawiono łóżka, na których reprezentanci odpoczywali przed meczem.

— Całe łóżko latało razem z Chomą — wspomina Sztamm. — Trzeba było zawołać doktora, aby dał Chomie pigułki na uspokojenie.

Przejdźmy teraz do „Średnio - nerwowych". Tu na pierwszy plan wysuwa się Chmielewski. Jest charakterystyczne, że jeśli łodzianin czuje się w dużej formie, nerwy jego działają bez zarzutu. Jeśli jednak panu Henrykowi cośkolwiek dolega, to przepadło trudno go już uspokoić. Na mistrza Europy najbardziej oddziaływują wpływy zewnętrzne. Tak np. przed wyjazdem do Mediolanu, Chmielewski przechodził kryzys. Nieporozumienia z klubem, obawa o posadę swoją i siostry wpłynęły bardzo ujemnie na jego psychikę.

Dzieci Sztamma leczą Chmielewskiego

Kto wyleczył „Chmiela"? Dzieci Feliksa Sztamma. Łodzianin przed Mediolanem przyjechał na pewien czas do Sztamma, u którego w CIWF-ie zamieszkał.

Po całych dniach bawił się w lasku Bielańskim ze „sztamowską" trójką. Fikał kozły, woził dzieci „na barana"... Zapomniał o swych kłopotach i zdobył tytuł mistrza Europy!

Sobkowiak należy do ludzi skrytych. Potrafi on przed walką stłumić swe nerwy i trudno właściwie poznać, w jakim stopniu odczuwa niepokój.

Podobnie Kajnar i Pisarski, choć u łodzianina z zachowania w ringu można wnosić, że musiał się już przed tym denerwować.

Kolczyński okłamuje swe nerwy



Najmłodszy nasz reprezentant Kolczyński zachowuje się przed meczem bardzo charakterystycznie. „Kolka" sam sobie dodaje otuchy i okłamuje swe nerwy. Odgraża się, że zrobi „lacha" ze swego przeciwnika.

Nanozór „Kolka" lekceważy rywala, ale jednocześnie chciałby o nim wiedzieć łaknajwięcej i sam prowokuje innych do dodania mu otuchy.

Szymura śpi przed walką

A teraz o ludziach z „żelaznymi nerwami". Rotholc lubi się też dopytywać przed walką o swych przeciwników, ale robi to „fachowo", na zimno. Szymura jest do tego stopnia opanowany, że w Mediolanie spał w hotelu niemal do samej walki finałowej.. Niedawno w Poznaniu na kilka godzin przed meczami eliminacyjnymi (Oslo), grał spokojnie w siatkówkę i zapomniał zupełnie o boksie.

Woźniakiewicz i Czortek również nie zdradzają żadnych wahań psychicznych.



Rzućmy okiem w stronę starej gwardii. Specjalny „okaz" stanowił Porlański, który się denerwował do tej chwili, póki nie zeszedł z wagi. Tłumaczy się to tym, że poznańczyk miał niemal zawsze trudności z utrzymaniem limitu.

Majchrzycki denerwuje... ale innych

Majchrzycki jest też „typem" swego rodzaju. Jest to bodaj jedyny bokser polski, który sam się nie denerwuje, ale za to potrafi bardzo sprytnie wprowadzić popłoch w szeregi przeciwnika. Jakaś ironiczna uwaga rzucona nagle podczas walki wystarczy, aby zdruzgotać nerwy rywala. Wie o tym coś i Chmielewski...

Karpiński i Joe Louis

Mieliśmy również i bokserów „fatalistów", jak np. Walerego Karpińskiego. Poczciwy Walery nie denerwował się, tylko machał z determinacją ręką i wierzył w przeznaczenie. Gdy w Ameryce miał się spotkać z przyszłym mistrzem świata Joe Louisem, przepowiadano mu, że nie wytrzyma rundy. Karpiński na to odpowiadał „Jak Bozia da..." Do spotkania z Louisem na szczęście nie doszło...

Doroba zapatrzony w Zehetmayera

Doroba ma nerwy ze stali. Jak twierdzi, denerwuje się jedynie na meczach klubowych.



Ale a propos Doroby. Bokser ten nigdy podczas przerw nie odpoczywa na krzesełku. Dlaczego?... Oto Doroba wygrał w Poznaniu z Austriakiem Zehetmayerem. Od tego czasu powiedział sobie:

— Jeśli mistrz Europy może stać, to i ja mogę...

Wspomnimy jeszcze o Glonie, Górnym, Wiśniewskim. Wszyscy oni panowali nad swymi nerwami, a szczególniej ten ostatni. Natomiast Misiurewicz zdradzał przed walką duży niepokój i dopytywał się gwałtownie, jakim systemem ma walczyć.

Nasuwałoby się ostatnie pytanie. W jaki sposób uspokoić nerwy zawodników? Odpowiada na nie Sztamm krótka recepta:

— Nie można pozostawiać boksera samego przed meczem. Trzeba z nim dużo rozmawiać, broń Boże nie o pięściarstwie. Za wszelką cenę należy odwrócić uwagę od zbliżającej się przeprawy na ringu. Wtedy będzie dobrze!

Kazimierz Gryżewski.

Redakcja Przeglądu Sportowego

składa

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

instytucjom i osobom prywatnym, które zechciały nadesłać

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE.

Trening a nie mecz

gimnastyków w Nowym Sadzie

Turniej gimnastyczny państw słowiańskich z udziałem reprezentacji Sokoła z Polski, Jugosławii, Bułgarii i Czechosłowacji rozegrany został w Nowym Sadzie (Jugosławia).

Polska zajęła na turnieju tym trzecie miejsce za Czechosłowacją i Jugosławią, osiągając 303 pkt i wyprzedzając jedynie Bułgarię.

O wyprawie tej opowiada nam znany skoczek pływacki i nie gorszy gimnastyk, Wincenty Pietrzykowski.

— Do Polski dotarła sucha wiadomość, że nasza reprezentacja zajęła trzecie miejsce w Nowym Sadzie. Ale nie podano, że gimnastycy polscy wypadli w wykonaniu ćwiczeń bez zarzutu i zdobyli swą postawą ogólne uznanie.

Zawody w Nowym Sadzie były przeglądem sił przed mistrzostwami świata, które odbędą się w Pradze w czerwcu w 1938 roku. Był to właściwie wspólny trening, na którym brać Sokoła wzajemnie korygowała swe braki. Turniej nie był walką o punkty, a chodziło o bezbłędne wykonanie ćwiczeń, bez nerwów i obawy o stratę punktów.

Sokolstwo polskie stać było na zajęcie lepszego miejsca. Jeśli uplasowaliśmy się na trzecim miejscu, to tłumaczyć to należy tylko tym, że staraliśmy się wypaść pod względem wykonania ćwiczeń dobrze, a nie polować na punkty.

Zawody trwały 8 godzin i rozegrane zostały w ciągu jednego dnia. Turniej odbywał się systemem drużynowym, przy czym w skład drużyny wchodziło 8 zawodników, a w punktacji obliczało się 6 najlepszych wyników każdego zespołu.

Program zawodów obejmował sześć konkurencji o programie dowolnym, wchodzącym w skład konkurencji o mistrzostwo świata.

W turnieju prym wiedli Czesi i Jugosłowianie. Oba te państwa przerzuciły się z systemu ćwiczeń siłowych na wykonanie ćwiczeń z wielką lekkością i swobodą. Ich gimnastyka stała się obecnie bardziej ciekawa i emocjonująca i wykonywana jest z wielką brawurą.

Nie będę robił naszej reprezentacji specjalnej reklamy. Zacytuję tu tylko opinię wodzów sokolstwa czechosłowackiego, którzy nas ostatnio widzieli na mistrzostwach świata przed trzema laty.

Powiedzieli oni, że Polska zrobiła ogromne postępy i po prostu są zaskoczeni wysokim poziomem i klasą zaprezentowaną przez nas w Nowym Sadzie.

Turniej w Jugosławii wykazał, że obok starych asów reprezentacja nasza została wzmocniona dwoma zawodnikami, którzy już dziś nie wiele ustępują starej gwardii. Są to: Gryszka ze Śląska i Betyna z Pomorza.

„Orłem" w naszym zespole był Kosman. Był on głównym rywalem mistrza olimpijskiego Chodźcowa (Czechosłowacja) w ćwiczeniach na kółkach. Dobrze wypadł Pietrzykowski w ćwiczeniach wolnych na ziemi i Breguła w ćwiczeniach na drążku.

Obecnie w kraju będziemy do czerwca dalej intensywnie pracować. Przed występem w Pradze projektujemy sprowadzić do Polski na dwa mecze Jugosławię i Niemcy. Taki sparring w oficjalnym meczu przyniesie nam ogromne korzyści.

Czechosłowacja jako gospodarz mistrzostw świata zaprosiła między innymi i Polskę na sześciotygodniowy obóz, który odbędzie się w Pradze przed zawodami czerwcowymi.

Dobrze byłoby, żeby polskie Sokolstwo z tego zaproszenia skorzystało. Będziemy mogli tam nasze błędy raz jeszcze skorygować i ze spokojną głową wypocząć, no i dobrze przygotowani przystąpić do rozgrywek o palmę pierwszeństwa w gimnastyce światowej — kończy swe wynurzenia wielki entuzjasta gimnastyki, Pietrzykowski.

m. al.

Srebrna taca dla Rotholca

ŁÓDŹ 26.12. — Tel. wł. — Dziś bawili w Łodzi bokserzy stołecznej Gwiazdy, którzy przegrali niesłusznie z Hakoahem pokonani w stosunku 7:9. Hakoah zaprezentował się wyjątkowo słabo. Pagotowi zostało przyznane zwycięstwo nad Zatlem chyba tylko przez pomyłkę; Mossman wygrał przez dyskwalifikację przeciwnika, a Zylberberg zdobył punkty w ogóle walkowerem.

Gwiazda od swego ostatniego pobytu w Łodzi podciągnęła się. Zespół jest bojowy choć technicznie strasznie zaniedbany. Poza Rotholcem doskonale wypadł mały Zatel. Hakoah wystąpił co prawda bez Wdowińskiego ale w półśredniej i takby nie miał on przeciwnika. Wszyscy zawodnicy za wyjątkiem jednego Rosmana w wadze muszej który wybija się na czoło łódzkich much i godnie przeciwstawił się Rotholcowi wszyscy inni walczyli grubo, poniżej swej formy.

Atrakcją zawodów był start Rotholca dawno już w Łodzi nieoglądanego. Rotholc nie musiał się wysilać pozwolił przeciwnikowi nawiązać walkę sam nawet zainkasował kilka prostych, ale w trzeciej rundzie zaczął finisz i wygrał pewnie i ładnie. Jego serie w tej fazie zaprezentowały klasę. Rotholc otrzymał od swych wielbicieli oprócz serdecznych braw przy powitaniu również i srebrną tacę na pamiątkę.

W wadze koguciej: Tauber (H) i Goldberg walczyli na remis, poziom niski. W piórkowej Zatel (G) zaskoczył Pagota ciągłym atakiem i nieustępliwością i przez dwie rundy miał niezaprzeczoną przewagę. Przez ten czas Pagot był zupełnie bezsilny wobec taktyki gwiazdzisty i dopiero w ostatnim starciu łodzianin doszedł do głosu, nie wyrównał jednak utraconych punktów; mimo to ogłoszono go zwycięzcą.

W lekkiej Cukierman (G) za nieczysta walkę otrzymał trzy napomnienia i został zdyskwalifikowany punkty zdobył Mosman. W średniej Jeleń (G) po ciężkiej walce zwyciężył Jabłońskiego. W półciężkiej Waldman (H) pokonał wysoko na punkty Rozenberga. W ciężkiej Albert (G) częściej trafiał i wygrał zasłużenie z Blibaumem.

MECZ DWU MAKKABI

SOSNOWIEC, 26.12. — Tel. wł. — Rozegrany w Sosnowcu mecz pięściarski między Makkabi (Sosnowiec) a jej imienniczką krakowską, zakończył się wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 11:5. W poszczególnych walkach od papierowej do średniej przy 2 półkowych wynik były następujące: Na pierwszym miejscu zawodnicy krakowscy. Wajcblak pokonał Goldmana, Fałatnin uległ Orysztowi, Goldlim przegrał z Bajnerem, Nachtgal przegrał przez k. o. w drugim starciu z Abrahamem. Pfefer przegrał z Walgrünem na punkty, Fichler zremisował z Majerowiczem. Parker przegrał z Akermanem na punkty, Grosa pokonał Baumera. Sędziował w ringu p. Wypusa, na punkty Pawłowski.

IKP NA ROZJAZDACH.

Exmistrzowska drużyna Łodzi IKP rzadko wogóle ukazuje się na ringu lokalnym. W pierwszych dniach stycznia IKP podejmuje pięć kolejnych wyjazdów: 2-go łodzianie walczyć będą w Ostrowiu z tamtejszą Ostrovią, 6-go w Gdyni z Strzelcem, 7-go w Tczewie z Sokołem, 9-go w Warszawie z Polonią i 16-ego w Pabianicach z Kruschenderem. Na meczach w Gdyni, Tczewie i Warszawie wystąpi pełna drużyna z Chmielewskim na czele. Międzynarodowy turniej z udziałem Norwegów i Niemców, w którego ramach dojdzie do rewanżu Tiller — Chmielewski projektuje IKP na drugą połowę lutego (20 wzgl. 27).

Bokserzy berlińskiego Polizei z Campem, Mietschkem, Hornemanem na czele, którzy mieli walczyć 6 stycznia w Warszawie z Legią i następnego dnia w Łodzi z Geyerem, nie przybędą.

W tym samym dniu, w którym spodziewano się berlińczyków w Warszawie organizują oni sami międzynarodowy turniej u siebie, na który zaprosili czterech zawodników gdyńskich z Wasiakiem i Karolakiem na czele.

Odpowiedzi Redakcji

P. E. Wolper, Brześć n. B. Czynimy zadość życzeniu Pana w numerze bieżącym.

P. J. Op., Lublin. Sprawa nie jest tak prosta, jak się to Panu wydaje. Redaktor odpisze osobiście.

P. H. Remb., Katowice. Rzecz prosta, że wniosek będzie uwzględniony.

Pan K. S. — Pińsk. W polowie bronienia wolno graczowi przetrzymać piłkę przez 10 sek. Jest zresztą obojętne czy przetrzymuje ją sam, czy też podaje kolegom. I w tym wypadku obowiązuje granica 10 s. chyba że w czasie tym dotknie jej jeden z przeciwnych graczy.

W połowie atakowanej nie ma ograniczeń czasu odnośnie do trzymania piłki.

BOKSERÓW HAMBURGA, MONACHIUM I KOPNHAGI zamierza sprowadzić WOZB w lutym, albo kwietniu. W sprawie tej Związek warszawski wysłał już listy za granicę.

WOZB otrzymał z Berlina i Sztokholma odpowiedź, że reprezentacje tych miast nie będą mogły walczyć w Warszawie ze względu na brak terminów w sezonie bieżącym.

TABOREK (Warszawianka) po odbyciu powinności wojskowej przenosi się spowrotem do Łodzi. Taborek otrzyma w dniach najbliższych zwolnienie z Warszawianki i zasili spowrotem szeregi IKP.

J. KEMPA

O golu, piłce i żetonach na choince

Łatwo sobie wyobrazić mecz piłkarski bez publiczności (warszawska klasa A zna ten ból); można doskonale obejść się bez sędziego (przepraszam pana Szymeckiego z Piotrowic Śląskich); można grać bez ekwipunku, w spodniach krawatach i boso; można zredukować ilość zawodników do sześciu (przypomnijmy sobie zarzucone dziś turnieje szóstkowe); można wreszcie mecz przenieść na wodę i nazwać go water-polo, albo na lód i powiedzieć, że to hokej, można zmniejszyć bramki i boisko i wyjdzie z tego hazena, albo usunąć bramki i zmieniwszy przepisy, zrobić rugby; można oddzielić graczy siatką i powstanie siatkówka; zawiesić na słupkach obręcz i urodzi się koszykówka — słowem, można wypaczać, modyfikować, ulepszać, upraszczać, ograniczać bez.. ograniczenia, — ale jednej małej rzeczy w grach sportowych usunąć nie można: — piłki!...

Istotnie, trudno sobie wyobrazić mecz bez piłki. Gdyby nagle na meczu zabrakło piłki — 22 silnych, zdrowych, wytrenowanych, pełnych temperamentu i dyszących pragnieniem walki zawodników, straciłoby nagle wszystkie swoje walory i chęć do życia!

Publiczność także zachowałaby się wówczas, jak człowiek, który zdjął nagle różowe okulary: wzruszyłaby tysiącem ramion i zapytała: — Co my tu wszyscy właściwie robimy?

Bokser może uprawiać walkę z cieniem, ale nie podobna wyobrazić sobie nawet minuty futbolu bez piłki: według wszelkiego prawdopodobieństwa po upływie tej minuty przeciwnicy rzuciliby się na siebie i skończyli zabawę boksem albo catch-as-catch canem.

Piłka jest najważniejszym rekwizytem meczu, jest jego sercem. Jej obecność, wytrzymałość, elastyczność i prawidłowe funkcjonowanie umożliwia grę. Pęknięcie piłki jak pęknięcie serca — zatrzymuje pracę skomplikowanego organizmu...

Jest jednak w futbolu coś niematerialnego, nieuchwytnego, co ożywia i zawodników i publiczność, coś, co nadaje wyższy sens tej sportowej mszy, celebrowanej co niedziele na wszystkich boiskach świata... Jest coś, do czego dąży 22 zawodników i na co czeka z utęsknieniem 22.000 widzów. Tym czymś jest — gol, dusza futbolu, jego sens najwyższy i jedyne usprawiedliwienie!

Rzadko się słyszy zdanie: „Świetny mecz, wprawdzie wynik 0:0, ale zato napad dał koncert gry!"; natomiast nalcześciej mówimy: „6:5 — opłaciło się przyjść. 11 goli, było na co patrzeć"!

Tak, gdyby kiedyś publiczność przyszedłszy na mecz, zastała boisko bez bramek, a bramkarza grającego na „szóstego" w napadzie natychmiast zdemolowałaby trybuny i kasy, dochodząc słusznie swoich ciężko zarobionych złotówek. Mecz straciłby rację istnienia bo żadna najwymyślniejsza kombinacja na bardziej cyrkowy trick techniczny, ociekająca potem i krwią z kolan piłkarza ambicja — nie warta jest tego ułamka sekundy, w którym piłka uderza raptem o siatkę poza plecami bramkarza!...

Są gole, wyprodukowane mozolną pracą całej piątki napastników, są inne nieoczekiwane, zamorowane przez solistę — jedne i drugie witane są huraganowymi oklaskami.

W futbolu „definicja napastnika" jest znacznie łatwiejsza, niż w Lidze Narodów; po prostu napastnikiem jest ten, kto dobrze strzela. Bramkostrzelność jest najlepszą rekomendacją napastnika. Zresztą nawet obrońca ma znacznie większą popularność, jeżeli potrafi nietylko zawinić karnego, ale i samemu pewnie egzekwować „jedenastkę". Ba, toż i bramkarz, którego przyrodzonym zadaniem jest obrona bramki, daje się porwać urokowi gola i często specjalizuje się w strzelaniu karnych; widziałem raz takiego bramkarza, który strzelił karnego w ręce swemu koledze po fachu, a potem z czapką w ręku i duszą na ramieniu pędził pełnym gazem do swojej bramki, goniąc napastnika, z piłką za połowę boiska...

Tak, gol jest koroną futbolu. Nie znałem beka, któryby mógł powiedzieć o sobie: — „Ja nigdy nie paliłem się do gola! Na treningu nigdy nie stanąłem, nawet na pięć minut na miejscu środka napadu..." — tak jak nie znałem pomocnika, któryby nie usiłował przynajmniej raz podczas meczu przejechać z piłką przez całe boisko z ukrytym zamiarem znalezienia się sam na sam z bramkarzem....

Każdej letniej niedzieli w tysiącach miasteczek dziesiątki tysięcy piłkarzy walczy przez półtorej godziny o możność strzelenia gola!... Nic nie wiemy o tych ludziach i przeważnie nigdy się niczego nie dowiemy. W świat idzie wynik: tyle a tyle goli strzelono tego a tego dnia na takim to a takim meczu. Zrzadka tylko, szczególniej w klasie B i C, czytamy nazwisko: — „Obie bramki zdobył Małolepszy..." — Domyślamy się, że gracz ten na pewno jest mało lepszy od pozostałych, a jednak czujemy dlań mimowolny szacunek... Bądź co bądź strzelił 2 bramki. Dał widzom emocje, kibicom nagłą chwilę wzruszenia, ożywił nudę bezmyślnej kopaniny, zainteresował zasypiającego sędziego — a więc wart jest pochlebnej wzmianki sprawozdawcy.

Gdybyśmy sfilmowali sny najniedołężniejszego D-klasowego napastnika, widzielibyśmy, jak lekko, precyzyjnie, od niechcenia, z dziecinną łatwością wykiwuje Wasiewicza, Kotlarczyka, Szczepaniaka i Gałeckiego, jak mknie nieuchronnie wprost na skulonego i przerażonego Albańskiego i bezapelacyjnie wali mu gola przy akompaniamencie oklasków niezliczonych widzów!.. Nie ma w tym nic dziwnego; o czym bowiem ma marzyć napastnik, jeśli nie o golu?...

Są gole ważne i nieważne. Gol strzelony na treningu z trzech kroków, kiedy bramkarz uchyla się od piłki, krzycząc do strzelającego „Warat!" — jest oczywiście nieważny. Ważniejszym już jest gol, zdobyty na meczu towarzyskim z karnego ale gol, zdobyty w ostatniej minucie gry podczas międzypaństwowego spotkania, przy stanie 0:0 — jest oczywiście najważniejszy!

Kiedy drużyna wygra 6:0, nie każdy z widzów zapamięta, kto i w jaki sposób strzelił bramki, ale tego jedynego, zwycięskiego gola wszyscy mają w pamięci przez długi czas. Fachowiec obudzony o północy wyrecytuje jednym tchem:

— „To było tak: Nytz przejął podanie Szwedów, wypuścił Piontka. Piontek pociągnął kiwnął pomocnika, dał na for Wilimowskiemu, a Rudy przejechał obrońcę i splasował prawą nogą w lewy dolny róg!.." —

Laik, przygodny widz, opowie to samo nieco inaczej, mniej więcej tak:

— „Wie pan, staliśmy tak z półtorej godziny, te wariaty goniły za piłką tam i z powrotem, było tak nudno, że już część osób poszła do domu, gdy nagle wszyscy zaczęli klaskać i krzyczeć, a gracze podbiegali po kolei do jednego z takimi odstającymi uszami i całowali go i obejmowali jakby wrócił z wojny hiszpańskiej!.. Nie widziałem, co się stało, ale powiedziano mi, że to on właśnie kopnął piłkę między słupki... Nie przypuszczałem, że 20.000 osób może cieszyć się i hałasować z tak błahego powodu..."

Bywalcy meczowi taksują mecz w zależności od ceny gola. Jeżeli bilet kosztował 2 złote a strzelono 8 bramek, to gol kosztuje 25 groszy, jak grudniowa mandarynka. Mówią, że gole były tego dnia tanie: przy stanie 1:0 gol jest wart całe 2 złote. Drogi! A więc cenniejszy i jego zdobywca, choćby tego dnia był najgorszym patałachem na boisku, będzie bardziej szanowany, bo gdyby nie on, widz, zapytany w domu „kto wygrał?" — musiałby ze wstydem odpowiedzieć — „nikt" — i naraziłby się na słuszne i kłopotliwe pytanie: „To poco grali?" —

Gol, gol jest duszą futbolu i dlatego, dziwny to futbolista który nie notuje sobie w notesie, albo w kalendarzu każdej strzelonej przez siebie bramki często z tajemniczymi znaczkami: „l. n"; „pr.n"; „gl"; „krn" — i dziwny to klub, który nie funduje swym napastnikom pamiątkowych żetonów za 100 czy 200 zdobytych goli!

Otóż to!.. Dlaczego dopiero za 100 i 200? Tu właśnie docieramy do źródeł tego felietonu! Jestem starym piłkarzem. Stoję przed świeżą i nagą choinką i, prócz dwóch znaczków na „Pomoc Zimową", nie mam co na niej powiesić... Po dwudziestu latach kopania — mam zaledwie jeden żeton za turniej szóstkowy. Z ironią myślę, że jedyny raz w życiu startowałem jako wioślarz i dostałem od razu 2 żetony! Więcej niż za 20 lat piłki.

Przeciętny tenisista, trochę lepszy od Małolepszego z klasy D., mógłby sobie dzisiaj obwiesić choinkę żetonami, plakietami, zegarkami, papierośnicami zdobytymi „gdzieś w Bohorodczanach na odpuście" — jak mówi Wyspiański, a piłkarz nie ma nic, prócz nagany, gdy przy szampanie delektuje się wspomnieniami strzelonej bramy i zwycięskiego meczu...

Trzeba to upośledzenie piłkarzy zreformować, szczególniej teraz, kiedy Sejm uchwalił 33.000 odznaczeń państwowych za zasługi społeczne. Zasłużony obywatel z dumą i rozrzewnieniem przypina w uroczystych chwilach do fraka otrzymane medale, piłkarz, który przeważnie nie ma fraka, mógłby w uroczysty wieczór wigilijny powiesić swoje odznaczenia na pachnących boiskiem gałązkach choinki i patrząc na nie w migotliwym świetle świeczek, rozpamiętywać dawne, dobre czasy, kiedy jeszcze nie miał reumatyzmu, zerwanego mięśnia i operowanej łękotki...

...Oto żeton za „hat-trick" ze Szwecją... ta plakietka za decydującą bramę z Niemcami... ten medalik za najpiękniejszą bombę na Olimpiadzie... tamten za remis z Urugwajem... a ten największy, złoty za honorowego gola z reprezentacją Palenicy...

Tak, tak... byłoby to bardzo wzruszające... to też dziś, w Wigilię Świąt Bożego Narodzenia, które są jednocześnie wigilią naszego wielkiego sezonu piłkarskiego czekającego naszych repów, — życzę im tyle bramek, ile żetonów zmieścić się może na średniej wielkości choince wigilijnej, przystrojonej przez zachłanne dziecko... Pierwszy żeton zaofiaruję ja, jako pamiątkę za pierwszą bramkę, strzeloną Jugosławii w przyszłym roku..



GUIDO NARDECCHIA
reprezentant Włoch w wadze muszej.

W perspektywie konkursu na Fundusz Olimpijski

Pięściarze Włoch

w zwycięskim pochodzie przez Europę

(Korespondencja własna Przeglądu Sportowego)

„Wydział konkursowy" otrzymuje szereg listów od Czytelników, alarmujących o przypuszczalny choć by skład drużyny bokserskiej Włochów na mecz z Polską. Pierwsze informacje co do tego podajemy niżej w specjalnej korespondencji z Rzymu, w której Uczestnicy konkursu znajdą ustalenie zasadniczej pozycji naszych bliskich rywali oraz zarys ich zespołu reprezentacyjnego. Ósemką Polaków zajmiemy się w numerze następnym.

Rzym, w grudniu 1937 r.

Od czasu, gdy pięściarze polscy zmierzyli się po raz ostatni z Włochami, a to przy okazji walk o mistrzostwo Europy w Mediolanie, wiele upłynęło wody zarówno we Wiśle jak i w Tybrze. Nie dziw więc, że i w klasyfikacji zawodników włoskich zaszły ważne zmiany: usunęły się w cień różne wybitne jednostki, a nowe gwiazdy zajaśniały na horyzoncie sportu pięściarskiego.

Przez cały ten okres czasu Włosi nie próżnowali! — Ich wysiłki nagrodzone zostały szeregiem sukcesów i bez żadnej przesady powiedzieć można, że w ciągu ubiegłego roku prestiż amatorów bokserskich Italii za granicą podniósł się znacznie.

Ledwie zakończyły się Mistrzostwa w Mediolanie, które notabene przyniosły Włochom dwa tytuły mistrzowskie (Sergo w wadze koguciej i Musina w półciężkiej), gdy wybrana drużyna włoska „zaokrętowała się", aby w Ameryce stanąć do walki o „Złote Rękawice". I tu taj, w Nowym Jorku wypłynął w wadze muszej Nardecchia odnosząc świetne zwycięstwo nad Spearym. Matta zaś, dotychczas czołowy zawodnik tejże klasy pokonany został przez Bobby Carroll'a. Nardecchia też wejdzie zapewne w skład drużyny jadącej do Polski.

Dalsze zwycięstwa nad Amerykanami przypadły dwóm „asom" wagi lekkiej: Facchin'emu oraz Rea, a w wadze średniej i półciężkiej — Zorzenone i Musinie, tak że ostatecznie wynik wynosił 12 : 10 na korzyść Włochów.

Podróż do Ameryki odbyła się w czerwcu. Letnia przerwa nie trwała długo! Sierpień już przyniósł sensacyjne spotkanie w Trieście, gdzie pięściarze włoscy nagłowę pobili drużynę niemiecką: Rea wypunktował Nürnberga, Sergo — Wilkego, a Pittori (który także jest kandydatem na wyjazd do Polski) — Muracha.

Nowa chwałą okryła się reprezentacja Włoch we wrześniu walcząc w Campione przeciwko Szwajcarii. I tutaj Pittori pozostał zwycięscą bijąc na punkty Baslera. Montanari (w. piórkowa) pokonał przez nockaut Benoit, Paoletti Arturo (półśrednia) zwyciężył na punkty Ettera, Nardecchia — Glasera, Terracina (półciężka) — Hammerli'ego, a mistrz ciężkiej wagi Lazzari — Schluneggera.

W październiku drużyna włoska udaje się do Niemiec, aby dać pokonanym przeciwnikom szanse do rewanżu. Ale i ta podróż kończy się zwycięstwem Włochów: w Bremie mecz zakończony zostaje wynikiem 10;6, w Bremerhafen — jeszcze lepiej — bo 11:5 na korzyść Italii i dopiero na zakończenie w Hanowerze wynik remisowy 8:8 ratuje jako tako honor gospodarzy.

I znów jako najlepszych wymienić należy: Montanari'ego, Pittori'ego, Rea, Terracine. Słabo wypadł jedynie Lazzari (w. ciężka), który przegrał we wszystkich trzech spotkaniach. Lecz zrehabilitował on się wkrótce potem na turnieju w Berlinie (12 listop.), gdzie jednego wieczoru pobił na punkty Sendel'a i powalił nockautem Nolle'go.

W listopadzie wreszcie reprezentacja okręgu rzymskiego przyjęła zaproszenie do Niemiec południowych na dwa mecze: w pierwszym w Sztutgarcie, Niemcy wykazali lekką przewagę, w dwa dni później zato, we Friedrichshafen Włosi odnieśli ważne zwycięstwo, do którego przyczynili się w pierwszej linii Nardecchia, Paoletti Arturo i Proietti (waga piórkowa), który prawdopodobnie również wcielony będzie do drużyny walczącej w Polsce.

Jak widzimy, rok ubiegły był dla pięściarzy włoskich rokiem użytecznym i pełnym sukcesów. Nie ulega więc wątpliwości, że skład drużyny wysłanej do Polski będzie pierwszorzędny, tak że pokonanie jej będzie kosztowało naszych chłopców sporo wysiłku!

Tymczasem Związkowi włoskiemu najwięcej kłopotu przysparza obsadzenie wagi półciężkiej. Wszyscy radziby powierzyć obronę tej klasy zawodnikowi tak pewnemu i doświadczonemu, jakim jest Musina. Ale Musina od czasu pamiętnej walki o „Złote Rękawice", w której wypunktował Ch. Jacksona, zaszył się w życie prywatne i nie brał udziału w żadnym meczu zagranicznym. Przyczyna tego postępowania jest ogólnie znana: Musina zdecydował się przejść na zawodowstwo i pragnie wyjechać do Stanów Zjednoczonych, gdzie spodziewa się wielkich sukcesów.

Związek jednak dotychczas odmawia mu swej aprobaty i probuje na wszelkie sposoby wybić mu z głowy te niefortunne pono plany. Władze związkowe utrzymują bowiem, że Musina jest wprawdzie pierwszorzędnym amatorem i zostać nim może jeszcze przez lat kilka lecz jako zawodowiec nigdy nie przekroczy przeciętnej normy, gdyż nie potrafi przetrzymać 10 czy 12 rund. Podobno brak mu odpowiedniej techniki oddechowej, a co gorzej — i siły woli.

Tak więc władze związkowe pragną dla jego własnego dobra powstrzymać Musinę od nieopatrznego kroku, który mógłby zrujnować całą karierę młodego i świetnie zapowiadającego się boksera.

Sprawa ta rozstrzygnąć się ma niebawem i od jej obrotu zależeć będzie, czy polska publiczność ujrzy Musinę na ringu.

Dr Fr. Wolman.



LUIGI MUSINA
mistrz Europy wagi półciężkiej spotka się w Warszawie na meczu Polska — Włochy w rewanżowej walce z Szymurą.

Jak można zdobyć

pieniężne nagrody

I—250 złotych

II— 50 złotych

oraz premie książkowe

Poniżej podajemy szczegółowy regulamin konkursu, który określa w jaki sposób i komu przyznane zostaną nagrody ofiarowane przez

P. K. Ol. — 250 złotych
i P. Z. B. — 50 złotych

oraz 5 książek, jako premie redakcji naszego pisma.

Jeżeli chodzi o techniczne zasady głosowania to przypominamy (stosownie do uwagi na każdym kuponie), że w kratkach odpowiadających poszczególnym kategoriom wag należy wstawiać pierwszą litere narodowości (Polak — P, Włoch — W) lub w razie typowania remisu — R.

Warunki konkursu

1. Kupony nadesłane bez opłaty 50 gr (w znaczkach pocztowych) będą niszczone.
2. To samo dotyczy kuponów z poprawkami w rubryce przeznaczonej na wyniki.
3. Każdy Czytelnik ma prawo nadesłać dowolną ilość kuponów, byle do każdego z nich dołączone było wpisowe 50 gr.
4. Kupony nadesłane po terminie zamknięcia (15.I.38 r.) udziału w konkursie nie biorą, a wpisowe dołączone do nich zasila automatycznie Fundusz Olimpijski.
5. Nagrodę główną w kwocie 250 zł zdobyć może tylko ten kupon, który zawierać będzie trafne wyniki wszystkich 8 walk. W razie, gdyby kuponów takich nadesłano kilka, nastąpi komisyjne losowanie i cała nagroda przypadnie jednej osobie.
6. W razie, gdyby któryś z zawodników miał nadwagę (i przegrał skutkiem tego w. o.) pod uwagę brany będzie wynik spotkania towarzyskiego, uzyskany na ringu.
7. Jeżeli żaden z uczestników nie odgadnie wyników wszystkich 8 meczów, nagroda główna 250 złotych zostanie przekazana całkowicie na konkurs następny.
8. Nagrodę P.Z.B. w kwocie 50 złotych zdobędzie autor kuponu, który zawierać będzie trafne wyniki wszystkich 8-miu walk, ale nie otrzyma premii głównej (skutkiem losowania). Gdyby żadnego trafnego kuponu nie nadesłano, nagroda P.Z.B. zostanie wylosowana dla autora 7-miu trafnych odpowiedzi.

Chluby boksu francuskiego

skazane na banicję z obozu amatorskiego

PARYŻ, w grudniu

Nie łudźmy się już nadzieją zobaczenia trzech najlepszych amatorów francuskich w Polsce.

Michelot, Despeaux i Tritz, po długich śledztwach i dochodzeniach, uznani zostali przez Francuski Związek Bokserski za zawodowców.

Postępowanie tych trzech bokserów już nazajutrz po zdobyciu przez nich tytułów olimpijskich zwróciło uwagę istniejącej przy Związku komisji amatorskiej, która niezwłocznie przystąpiła do przeprowadzenia wstępnych badań.

Jednocześnie z rozpoczęciem przez komisję oficjalnego śledztwa, wpłynął do Związku francuskiego list p. Nankowskiego, w którym sekretarz FIPA domagał się również identycznej ankiety, donosząc o wydarzeniach, które stwierdził w Berlinie.

Michelot, Despeaux i Tritz przesłuchiwani przez Komisję, nie okazali bynajmniej żadnej skruchy, lecz przeciwnie, stwierdzili otwarcie, że skoro dzięki ich udziałowi organizatorzy imprez zapewniają sobie duże dochody, toteż i ich wynagrodzenie powinno być proporcjonalnie duże.

Te zeznania nie wydawały się Komisji dostatecznie obciążającymi do wydania ostatecznego wyroku, toteż postanowiono przeprowadzić dalsze badania, i z każdym dniem dossier bogaciło się i rosło.

W wielu wypadkach stwierdzone zostało, że Michelot, Despeaux i Tritz stawiali bardzo wygórowane warunki za swe występy, sprzeczne zupełnie ze statutem amatorskim.

To były już fakty wystarczające i tym razem Francuski Związek Bokserski powziął decyzję, mocą której odbiera definitywnie licencje amatorskie Michelot, Despeaux i Tritzowi, ogłaszając ich jednocześnie zawodowcami.

Mimo to sprawa ta nie została oficjalnie zakończona. Nie zapominajmy, że we Francji powstał drugi Związek, pod którego protektoratem bokserzy ci występowali ostatnio i który oświadczył, że mimo ogłoszonej decyzji, dla niego Michelot, Despeaux i Tritz pozostaną nadal amatorami.

Załatwieniem konfliktu zajmie się pewno dopiero walny zjazd FIBA.

★

Po ostatnim niepowodzeniu zdawało się, że paryski rynek bokserski został dla Rana zamknięty. Tymczasem Dickson zakontraktował z nim jeszcze jedną walkę w dniu 29 bm. w sali Wagram. Przeciwnik Rana jeszcze jest niewiadomy. Podczas tego samego wieczoru walczy Hrabek z Locatellim.

J. O.



NAJLEPSZA OBECNIE FLORECISTKA POLSKA
Stanoszkówna, potwierdziła swą supremację na ostatnim turnieju w stolicy.

Nie chcieli Włochów nie mają nic

Starania Łódzkiego Okr. Zw. Bokserskiego o mecz Polska — Niemcy, w dniu 13 lutego przyszłego roku rozbiły się już ostatecznie. PZB ze względów finansowych, postanowił mecz rozegrać w Poznaniu. W ten sposób Łódź, która nie chciała meczu z Włochami, pozostała na koszu.

Na tapecie PZB są w tej chwili następujące mecze: Polska — Włochy (16 stycznia w Warszawie), Polska — Niemcy (13 lutego w Poznaniu), Polska — Węgry (10 kwietnia w Budapeszcie), Polska — Austria (12 kwietnia w Wiedniu) i Polska — Rumunia (we Lwowie, bliższej daty niema jeszcze). Prowadzone są jeszcze pertraktacje o przeciwników dla Polski B, która walczyłaby równolegle z pierwszą ósemką. Możliwe że mecz z Rumunią będzie jednym z tych podwójnych meczów.

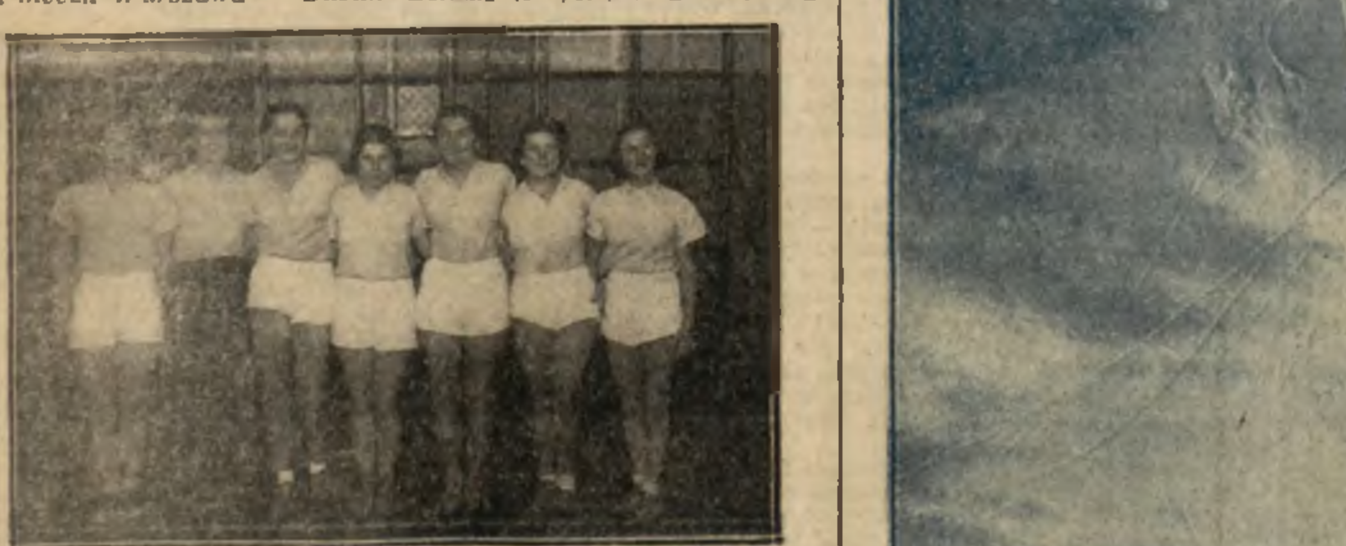
Chmielewski ma zapewnioną stałą pomoc lekarską. Na prośbę PZB skierowana do okręgowego urzędu wf. i pw. w Łodzi, poszła przychylna opinia do szpitala wojskowego im. gen. Sławoj Składkowskiego o stałą opiekę dla najlepszego boksera polskiego.

Załączyć 50 gr (znaczek pocztowy)	C
Wyciąć, wypełnić i wysłać pod adres. Polski Komitet Olimpijski Warszawa, Wiejska 11.	
MECZ BOKSERSKI **POLSKA — WŁOCHY** Warszawa, dn. 16.I.38 r.	
wynik ogólny	
dla	
waga musza	
„ kogucia	
„ piórkowa	
„ lekka	
„ półśrednia	
„ średnia	
„ półciężka	
„ ciężka	
Nazwisko i imię	
Adres	
Termin upływa dn. 15.I.38	

W kratkach wstawiać trzeba litery, które oznaczają:
P — zwycięstwo Polaka.
W — zwycięstwo Włocha.
R — wynik remisowy.



TAK BEZ KLASY
atakował Woźniakiewicz Smitha na meczu Warszawa — Dublin.



SIATKARKI K. P. W. (POZNAŃ)
zdobyły mistrzostwo okręgu. Stoją od lewej: Łojowa, Kruegorówna, Gulikówna, Klusakówna, Nawrocka i Dzianottówna.



PIERWSZY ŚLAD



BAR KOCHBA RZESZOWSKA I STRZELEC LWOWSKI
przed meczem, który zakończył się zwycięstwem Strzelca 10:6.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie: kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., spec. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW CWIERCZAKIEWICZ